

Tomasz Wesołowski

Walki o forty warszawskie we wrześniu 1939 r.

Niepodległość i Pamięć 6/2 (15), 79-93

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tomasz Wesółowski

Walki o forty warszawskie we wrześniu 1939 r.

W okresie międzywojennym w wielu państwach europejskich pojawiły się koncepcje adaptacji i ponownego wykorzystania fortyfikacji wzniesionych przed 1914 r., zbyt pochopnie uznanych - po zaskakujących sukcesach armii niemieckiej w ich zdobywaniu, za całkowicie przestarzałe i nieprzydatne. Ten swoisty renesans, uzasadniony merytorycznie i ekonomicznie, szczególnie zauważalny był we Francji, Belgii i Niemczech, gdzie w latach trzydziestych sporymi nakładami środków zmodernizowano liczne twierdze, m.in. Liege, Namur, Maubeuge, Thionville, Metz, Belfort, Strasbourg, Koblenca, Moguncja, Kolonia, Wesel. Również pozostałe, nie unowocześniane fortyfikacje utrzymywano w należytym stanie, licząc się z możliwością ewentualnego wykorzystania ich w wypadku wojny. Głosy proponujące modernizację starych fortyfikacji pojawiły się również w Polsce, nie zyskując jednak większej aprobaty. Przeciwnicy tych koncepcji wskazywali na rzekomą nieprzydatność twierdz w warunkach wojny manewrowej, a także na zbyt skromny budżet armii uniemożliwiający podjęcie szerzej zakrojonych prac budowlanych przy modernizacji umocnień. W konsekwencji skromne, raczej eksperymentalne prace modernizacyjne przeprowadzono jedynie w twierdzach Osowiec i Modlin. Los pozostałych pozaborskich kompleksów fortyfikacyjnych, przedstawiających sobą zróżnicowaną wartość militarną, był dwójaki. Część twierdz utrzymywano w konserwacji, z myślą o ewentualnym wykorzystaniu bojowym, pozostałe zdegradowano do roli kompleksów garnizonowych. Kampania wrześniowa 1939 r. postawiła przed tymi umocnieniami nowe zadania. Pozostałości fortyfikacji wielu zdeklasowanych i zlikwidowanych twierdz musiały zdać wojenny egzamin w zupełnie nowych warunkach - blitzkriegu. Umocnienia w pełni zdały egzamin - żaden z bronionych fortów Modlina, Różana, Łomży i Brześcia nie został zdobyty. Wyjątkiem stały się fortyfikacje Warszawy, których część została zdobyta podczas niemieckiego szturm generalnego na miasto w dniach 25-26 września. Niniejsza praca stanowi próbę analizy przebiegu walk o warszawskie forty oraz określenia roli, jaką fortyfikacje odegrały w obronie miasta.

Fortyfikacje byłej rosyjskiej Twierdzy Warszawa w okresie po I wojnie światowej nie przedstawiały sobą większej wartości bojowej. Jeszcze w trakcie ostatniego etapu budowy twierdzy, w latach 1909-1913, władze rosyjskie przystąpiły do likwidacji i stopniowego wyburzania umocnień. Szczególnie dokładnie zniszczono fortyfikacje na Pradze. Jesienią 1913 r. zaprzestano likwidacji twierdzy,

bezsukutecznie usiłując przywrócić jej zdolność do obrony¹. Twierdza nie wzięła bezpośredniego udziału w działaniach wojennych, a wycofując się w 1915 r. wojska rosyjskie dokonały dodatkowych zniszczeń. Po 1918 r. fortyfikacje przeszły na własność odradzającego się państwa polskiego. Większość z nich przekazano dla potrzeb wojska, niektóre tereny, przede wszystkim zniszczone forty praskie, objęto rozbiórkami, a następnie akcją budowlaną. Wojsko przejęte forty zaadaptowało do funkcji koszarowo-magazynowych, co było podyktowane ogromnym zapotrzebowaniem na budynki w rozrastającym się garnizonie stołecznym. Przeprowadzono wiele inwestycji, z których najważniejszymi było urządzenie w Forcie Bema (oznaczenie rosyjskie - P)² Warsztatów Zakładów Amunicyjnych nr 1, a w Forcie Piłsudskiego (Cze) Wytwórni Amunicji Specjalnej. Innego rodzaju prace adaptacyjne przeprowadzono w Fortcie Mokotów (M), gdzie spółka akcyjna Polskie Radio ulokowała maszty stacji radiowej. Podobnie w Fortcie Babice (II) ustawiono maszty spółki Radiotelegraf Transatlantyki. Fort Szcześliwice (Szcze) planowano przekształcić w... stadion olimpijski³. Poza adaptacją do celów koszarowych lub magazynowych wojsko nie przeprowadzało w fortach żadnych modernizacji, mających na celu podniesienie wartości bojowej umocnień. Wiązało się to przede wszystkim z brakiem koncepcji wykorzystania fortyfikacji w przypadku walk o miasto.

Już w trakcie pierwszych dni września 1939 r. zagrożenie podejściem wojsk niemieckich pod stolicę zaczęło przybierać realne kształty. Warszawę opuściły naczelne władze wojskowe i rząd, a miasto przygotowywano do obrony. Dowództwo obrony Warszawy stanęło wówczas przed możliwością włączenia przestarzałych i zaniedbanych fortyfikacji do systemu obrony miasta. Jednak ze względu na szczupłość posiadanych sił zaplanowano zorganizowanie obrony na skrajnie zwartej zabudowy miasta, rezygnując z wykorzystania linii fortów zewnętrznych, pomijając również większość dzieł pierścienia wewnętrznego.

Jedynym wykorzystywanym wówczas dziełem okazał się Fort Bema. Znajdujące się w nim warsztaty artyleryjskie zostały opuszczone przez personel, a w dniu 6 września z magazynów fortu, przy pomocy ludności cywilnej, wywieziono sto kilkadziesiąt armat 75 mm i haubic 100 mm, które zasiliły jednostki artylerii garnizonu miasta. Przez kilka następnych dni stopniowo ewakuowano większość zapasów amunicji zgromadzonych w magazynach fortu, a następnie uruchomiono ponownie warsztaty, zajmujące się elaborowaniem amunicji artyleryjskiej i produkcją granatów ręcznych⁴. Pozostałe forty pierścienia wewnętrznego nie zostały obsadzone. Dotyczyło to fortów: Szcześliwice (Szcze), Wola (We) oraz Piłsudskiego (Cze). Jedynie na Fortcie Mokotów utrzymywano niewielką placówkę, wystawioną przez 1 kompanię IV batalionu 21 pp. W trakcie pierwszego natarcia niemieckiego na Warszawę, w którym uczestniczyła 4 Dywizja

¹ V. Jakovlev, *Istoria krepostej. Evolucija dolgoremennoj fortifikacii*, Sankt-Petersburg 1995, s. 140-142.

² Ze względu na zakres chronologiczny pracy, autor posługuje się nazwami dzieł fortecznych wprowadzonymi przez władze polskie (uwzględniając ich zmiany w okresie międzywojennym). W nawiasach podawane są również pierwotne oznaczenia rosyjskie.

³ L. Królikowski, *Twierdza Warszawa*, Warszawa 1994, s. 89-90.

⁴ M. Porwit, *Obrona Warszawy - wrzesień 1939*, Warszawa 1979, s. 45, 132; L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlina 1939*, Warszawa 1985, s. 46.

Pancerna, walk o fortyfikacje nie prowadzono. Natarcie niemieckie skupiło się wzdłuż ulic: Grójeckiej oraz Zwirki i Wigury, wymijając nie obsadzony Fort Szczęśliwice. Skromna obsada Fortu Mokotów wycofała się po południu 9 września. W związku z tym, że fort odgrywał szczególną rolę - na jego terenie znajdowała się radiowa stacja nadawcza Warszawa II, jedyna wówczas czynna polska rozgłośnia radiowa, konieczne było odzyskanie dzieła. Na rozkaz dowódcy odcinka południowego obrony miasta, fort został nocą z 9 na 10 września ponownie zajęty przez pluton por. rez. Tadeusza Żenczykowskiego. Akcja miała duże znaczenie propagandowe, ponieważ od utrzymania fortu zależało nadanie przez stację komunikatu o odparciu wojsk niemieckich z Warszawy i zaprzeczenie niemieckim komunikatom o zajęciu miasta⁵.

12 września, w trakcie wypadu zgrupowania ppłk. Witalisa Chmury na Służewiec i Okęcie, doszło do próby odebrania z rąk Niemców Fortu Okęcie (VI). Zadanie zdobycia fortu powierzono 1 kompanii II batalionu 360 pp, dowodzonej przez ppor. Czesława Chamerskiego. Wsparcie kompanii miał stanowić pluton ckm pod dowództwem ppor. Alojzego Bekiera oraz 9 czołgów lekkich 7-TP. Nacierająca kompania zdołała opanować tor wyścigowy na Służewcu, dalsze natarcie zostało jednak powstrzymane przez niemiecki I batalion 33 pp oraz 1 dywizjon 77 pułku artylerii przeciwlotniczej. Silny ogień broni maszynowej zatrzymał i zmusił do odwrotu polską piechotę, która dotarła aż na bezpośrednie przedpole fortu. Wspierające piechotę czołgi poniosły straty - zniszczony został wóz ppor. Jerzego Gołębiowskiego, pozostałe rozproszyły się i wycofały. Wypad zakończył się więc niepowodzeniem - pomimo znacznych strat nie opanowano fortu⁶.

W związku z odciążeniem większości sił niemieckich spod Warszawy do walk nad Bzurą, zadanie blokady miasta od strony zachodniej przejęła jedynie wzmocniona 31 DP. Oddziały polskie zyskały tym samym większą swobodę działania. Dowództwo obrony miasta przyjęło, wysuniętą przez ppłk. Mariana Porwita, propozycję wysunięcia własnych oddziałów możliwie jak najdalej od głównej pozycji obrony, co zmuszałoby przeciwnika do wcześniejszego rozwinięcia sił. Porwit postulował przy tym wykorzystanie w tym celu opuszczonych fortów pierścienia wewnętrznego, jak również zewnętrznego. W ten sposób główną pozycję obrony oparto na linii: Bielany - Wawrzyszew - Osiedle łączności Babice - Fort Bema - Marymont - Górcze - Fort Wola - Wola - Czyste - Ochota - Sielce. Wysunięto placówki na Fort Bielany (I), Fort Wawrzyszew (II), Fort Babice (A), Fort Bliźne (III), Fort Mokotów, Fort Piłsudskiego oraz Fort Dąbrowskiego (IX)⁷.

19 września dowódca 8 Armii general der infanterie⁸ Johannes Blaskowitz nakazał wznowienie natarcia na Warszawę. Działania zaczepne miały prowadzić dwa korpusy: od strony północno-zachodniej XI Korpus Armijny, a z kierunku południowo-zachodniego XIII Korpus Armijny. 22 września Blaskowitz określił

⁵ M. Porwit, op.cit., s. 77.

⁶ Ibidem, s. 112-114.

⁷ Ibidem, s. 145-160.

⁸ W niniejszej pracy niemieckie stopnie wojskowe podawane są w oryginalnym brzmieniu. Podyktowane jest to istnieniem w Wehrmachcie znacznej ilości stopni nie mających odpowiedników w armii polskiej (np. general der artillerie, obergefreiter).

zadanie armii - przełamanie pozycji obrony miasta pomiędzy Wisłą a linią kolejową Skierniewice-Warszawa. Koncepcja ataku na miasto opierała się na wykonaniu koncentrycznego uderzenia przez dwa korpusy armijne od strony zachodniej przy jednoczesnym związaniu sił obrony na wschodnim brzegu Wisły⁹.

Walki o forty w pasie działania XIII Korpusu Armijnego

Od południowego-zachodu natarcie prowadzić miał XIII Korpus Armijny. Jego zasadniczym zadaniem było opanowanie Ochoty, Mokotowa i Czerniakowa. 25 września korpus miał wykonać uderzenie wstępne, mające na celu przełamanie opartej o forty wysuniętej pozycji obrony, by w dniu następnym przystąpić do generalnego szturm na miasto. W składzie korpusu działania prowadziły: 31 Dywizja Piechoty nacierająca pomiędzy linią kolejową Skierniewice-Warszawa a ulicą Grójecką, 10 Dywizja Piechoty prowadząca działania zaczepne pomiędzy ulicą Grójecką a Aleją Puławską oraz 46 Dywizja Piechoty atakująca pomiędzy Aleją Puławską a Wisłą. Piechotę wspierać miało sześć dywizjonów artylerii ciężkiej. Ponadto poszczególnym jednostkom korpusu przydzielono jako wsparcie, następujące oddziały pionierów¹⁰:

31 Dywizja Piechoty

17 pułk piechoty	batalion pionierów SS
82 pułk piechoty	31 batalion pionierów

10 Dywizja Piechoty

85 pułk piechoty \	10 batalion pionierów
20 pułk piechoty }	
41 pułk piechoty /	

46 Dywizja Piechoty

42 pułk piechoty \	88 batalion pionierów
72 pułk piechoty }	
97 pułk piechoty /	

Oddziały pionierów miały odegrać szczególną rolę. Rozkaz Blaskowitza nakazywał bowiem prowadzenie natarcia „przy maksymalnym wykorzystaniu technicznych środków walki w celu zaoszczędzenia dywizjom piechoty zbędnych ofiar w walkach ulicznych”¹¹. Użycie tego rodzaju wojsk w pierwszej linii wiązało się przede wszystkim z istnieniem, potwierdzonych przez rozpoznanie, silnie rozbudowanych umocnień polowych, zapór, barykad oraz fortów. W pasie natarcia korpusu znalazły się trzy dzieła: Fort Mokotów, Fort Piłsudskiego oraz Fort Dąbrowskiego. Spośród nich kluczową rolę odgrywał Fort Mokotów - jego zdobycie umożliwiłoby Niemcom oskrzydlenie pozycji polskich na Sadybie i Królikarni.

⁹ L. Głowacki, op. cit., s. 259-260.

¹⁰ H. Drescher, *Warschau und Modlin im Polenfeldzug. Berichte und Dokumente*, Pforzheim 1991, s. 617-618.

¹¹ L. Głowacki, op. cit., s. 259.

a) Fort Mokotów (M)

Jako obsadę fortu wyznaczono 3 kompanię IV batalionu 21 pp, dowodzoną początkowo przez ppor. rez. Adama Rontalera, a następnie ppor. rez. Piotra Bzdiocha. Kompania wykonała na wałach fortu stanowiska ogniowe, a na przedstoku ustawiła zapory przeciwpiechotne z drutu kolczastego. Utrudnieniem dla obrońców były otaczające fort zabudowania i ogrody, utrudniające obserwację i prowadzenie ognia, a mogące umożliwić przeciwnikowi skryte przedostanie się aż na przedstok fosy.

Pododdziały rozpoznawcze niemieckiej 10 DP, przygotowującej się do natarcia na Mokotów w pasie pomiędzy ulicami Grójecką a Puławską, pojawiły się na przedpolu fortu rankiem 24 września. Przez cały dzień fort znajdował się pod silnym ostrzałem artylerii niemieckiej z rejonu Służewca i Zbarża. W godzinach 9.30-12.45 lotnictwo niemieckie dokonało kilkakrotnych nalotów na fort, podczas których zginęli: dowódca plutonu 3 kompanii ppor. Ludwik Sosnowski i st.sierż. Nowacki, ponadto 3 oficerów i 5 szeregowych odniosło rany. Ostrzał artyleryjski kontynuowano, przerywając go pomiędzy godz. 12.00-14.00, by spokojnie wykonać fotografie lotnicze terenów fortu, okolicznych pozycji piechoty i baterii artylerii na Mokotowie. Po południu niemieckie patrole rozpoznawały teren planowanego natarcia¹².

Dowództwo 10 DP zamierzało rozpocząć atak w godzinach porannych 25 września. Niemiecki 20 pp winien zdobyć Fort Mokotów, co miało warunkować powodzenie sąsiedniego 85 pp, nacierającego na lotnisko Mokotów i 41 pp, posuwającego się w kierunku dzielnicy Mokotów. W nocy z 24 na 25 września oddziały 20 pp i 10 batalionu pionierów rozpoczęły zajmowanie stanowisk wyjściowych do natarcia na fort. Podejście ułatwiały gęsto zabudowane uliczki otaczające fort. Atak miały przypuścić grupy szturmowe z 2 kompanii I batalionu 20 pp pod dowództwem leutnanta Gessnera, a także 4 kompanii I batalionu 20 pp pod dowództwem hauptmanna Neumann-Henneberga. Grupy wspierali pionierzy z 10 batalionu pionierów, wyposażeni w saperskie ładunki wybuchowe i miotacze płomieni. Natarciem miał dowodzić bezpośrednio dowódca 20 pp oberst August Schmidt¹³.

Oddział szturmowy zajął duży sad, urządając w nim stanowiska ogniowe na wypadek niespodziewanego wypadu Polaków. W płotach okolicznych zabudowań wykonano przejścia i stanowiska strzeleckie, rozstawiając ciężką broń maszynową. W tym czasie hauptmann Henneberg wraz z leutnantem Gessnerem pojechali na rozpoznanie samochodem pancernym. Ściągnęli jednak na siebie ogień placówek polskich z zabudowań na przedpolu fortu i zostali zmuszeni do powrotu. Natarcie rozpoczęło się punktualnie o godz. 6.00. Poszczególne plutony grupy szturmowej ruszyły naprzód wąskimi uliczkami. Po chwili Niemcy zostali dostrzeżeni przez żołnierzy z polskiego posterunku, którzy otworzyli ogień. Część atakujących Niemców wdała się w wymianę ognia z Polakami, pozostali zaś ruszyli biegiem w kierunku fosy fortu. Po drodze pokonali zaporę przeciwpiechotną z drutu kolczastego, zagrządzającą w poprzek ulicę i dotarli na przed-

¹² Ibidem, s. 258, 263.

¹³ X. Kotheder, *Wie wir Fort Mokotow nahmen*, [w:] *Mit dem XIII Armeekorps in Polen*. München 1940, s. 47; H. Drescher, op. cit., s.619-620.

stok fortu. Hauptmann Henneberg, leutnant Gessner, feldwebel Bemmerl i feldwebel Huber wraz z kilku pionierami przedostali się do rowu fortecznego. Pozostali żołnierze zajęli stanowiska na przedstoku, rozstawiając broń maszynową. Jeden z zaskoczonych na wale niskim wartowników polskich rzucił w stronę Niemców granat ręczny, zabijając wspinającą się po stoku obsługę niemieckiego ckm. Zaalarmowani żołnierze polscy zaczęli zajmować stanowiska na wałach, otwierając ogień z broni strzeleckiej i rzucając do fosy granaty. Niemcy otworzyli ogień z dwóch ckm, aby przydusić obrońców do ziemi i umożliwić wspięcie się na wał własnym żołnierzom. Jeden z cekaemów natychmiast się zaciął, ale drugi osłonił wdzierającą się na wał niski grupę szturmową. Na koronie wału Niemcy wzięli do niewoli około 20 żołnierzy polskich, pozostali z obrońców wycofali się na wał wysoki. Rozpędzeni Niemcy zaczęli się wspinać na drugi wał i w tym momencie otworzył do nich ogień polski karabin maszynowy. Od trafienia w głowę zginął feldwebel Soller, a kilku żołnierzy zostało rannych. Niemcy zalegli u podstawy wału, obrzucani przez Polaków granatami. W tym czasie ogień otworzyły niemieckie cekaemy z przedstoku fortu, trzymając pod ostrzałem koronę wału wysokiego. Pioniery z grupy szturmowej wspięli się na wał, rzucając na polskie stanowiska granaty ręczne. Polscy żołnierze po wyczerpaniu skromnego zapasu granatów, na rozkaz ppor. Badziocha, opuścili stanowiska na koronie wału, chroniąc się w schronach magazynowych na dziedzińcu fortu. Stamtąd ostrzeliwali niemieckich żołnierzy zajmujących dziedzińiec i wały. Próbowali dokonać kilku wypadów, nieudanych wobec przewagi ogniowej Niemców, którzy w międzyczasie podciągnęli na fort resztę broni maszynowej. Około godziny 7.00 w ślad za grupą szturmową przedostała się 2 kompania I batalionu 20 pp, opanowując wały fortu. Przez kilka następnych godzin trwało zwalczanie, za pomocą granatów i świec dymnych, ukrytych w schronach żołnierzy polskich¹⁴. Ppor. Badzioch wysłał gońca do dowództwa z prośbą o wsparcie, jednak związane walką oddziały IV batalionu 21 pp nie były w stanie przyjść z pomocą załodze fortu. Do południa w koszarach fortu broniła się jeszcze grupa żołnierzy. Gdy pionierzy niemieccy zaczęli wrzucać granaty ręczne przez szyby wentylacyjne w stropie koszar, ppor. Badzioch podjął decyzję o kapitulacji¹⁵. Do niewoli, według relacji niemieckich, dostało się 2 oficerów, 282 żołnierzy i kilka kobiet¹⁶. Liczba ta wydaje się zdecydowanie przesadzona, prawdopodobnie obejmuje wszystkich jeńców wziętych wówczas do niewoli na Mokotowie. Po walkach doszło, według relacji jednego z polskich obrońców - ppor. Olgierda Dewitza, do niecodziennego zdarzenia. Wziętych do niewoli Polaków ustawiono w dwusereg u naprzeciw kompanii zdobywającej fort. Przed frontem obu stron głos zabrał dowódca niemieckiego 20 pp - oberst Schmidt. Omówił on przebieg walk, podkreślając błędy strony niemieckiej - przede wszystkim niewłaściwe wykorzystanie terenu oraz nieskuteczne współdziałanie z artylerią. Jednocześnie pochwalił polskich obrońców za elastyczność i skuteczność prowadzonego ognia. Opuszcze-

¹⁴ X. Kotheder, op. cit., s. 47-49.

¹⁵ L. Karczewski, E. Pokrowski, *21 Warszawski Pułk Piechoty "Dzieci Warszawy"*, Warszawa 1997, s. 76.

¹⁶ X. Kotheder, op. cit., s. 49. Inne źródła niemieckie mówią o 4 oficerach i 208 żołnierzach wziętych do niewoli na forcie. A. Schmidt, *Die Geschichte der 10. Division, 10. Infanterie-Division (mot.), 10. Panzer-Grenadier-Division*, Bad Nauheim 1963, s. 50.

nie stanowisk i zejście do schronów uznał za przedwczesne, stwierdzając, że przedłużony o 20 minut opór na wałach spowodowałby załamanie natarcia¹⁷. Ten gest weterana I wojny światowej ma dziś wymowę nie tylko formy oddania honorów pokonanemu przeciwnikowi, ale również obiektywnej oceny działań szturmowych bezpośrednio po ich zakończeniu. Pomimo publicznej nagany hauptmann Henneberg i leutnant Gessner zostali jednak, za zdobycie fortu, odznaczeni Krzyżami Żelaznymi I klasy.

b) Fort Piłsudskiego (do 1935 r. Legionów Dąbrowskiego)

Obsadę fortu stanowiła placówka oficerska (ppor. rez. Franciszek Gniot) z 2 kompanii II batalionu 360 pp (ppor. rez. Bogusław Krukowski). W nocy z 23 na 24 września 3 kompania 1 rezerwowego batalionu strzelców wystawiła w formie placówkę oficerską w składzie: pluton strzelecki z dwoma rkm, o godz. 2.30 doszedł jeszcze 3 szwadron (42 ludzi) 9 pułku ułanów rtm. Edwarda Ksyka¹⁸.

Fort Piłsudskiego znalazł się na odcinku natarcia niemieckiej 46 DP, posuwającej się w pasie pomiędzy ulicą Puławską a Wisłą, w kierunku na Czerniaków, Sielce i Królikarnię. Oddziały niemieckie były w styczności ogniowej z załogą fortu już od 23 września. W dniach 23-24 września fort stał się celem intensywnego ostrzału artyleryjskiego.

Bezpośrednie natarcie na fort miały wykonać w dniu 25 września dwie kompanie I batalionu 42 pp, wsparte na czas trwania ataku 2 plutonem 2 kompanii 62 batalionu pionierów. Głównym zadaniem pionierów było uitorowanie piechocie przejść przez zapory drutowe i wspieranie jej podczas ataku¹⁹.

Początek natarcia wyznaczono na godzinę 12.00. 1 i 2 kompania I batalionu 42 pp zajęły pozycje wyjściowe na przedpolu fortu, zaś pluton pionierów zajął pozycje pomiędzy nimi. Podejście do fortu utrudniało odkryte przedpole, ostrzeliwane przez polską broń maszynową i artylerię. Bezpośrednio przed atakiem artyleria niemiecka skoncentrowała ogień na forcie, zmuszając polską załogę do ukrycia się w schronach. W tym czasie pluton pionierów dowodzony przez leutnanta Mokuliesa zdołał sforsować na pontonach rów wodny fortu i przedostać się pod linię zapór drutowych u podstawy wału. Pionierzy zostali jednak skutecznie ostrzelani przez polską artylerię - m.in. ranni zostali: dowódca 5 drużyny unteroffizier Rothe oraz pionier Dahn. Leutnant Mokulies wyznaczył trzy grupy do wykonania przejść w zaporach drutowych. Niemieccy pionierzy pod ogniem broni maszynowej z fortu i okolicznych zabudowań założyli na druty ładunki wydłużone i zdetonowali je, wykonując przejścia. W tym czasie obsłudze niemieckiej broni maszynowej udało się przydusić polskich obrońców do ziemi. Pionierzy wykorzystali ten moment i wdarli się do wnętrza fortu. Natychmiast po tym niemiecka piechota rozpoczęła forsowanie rowu wodnego. Poszczególne grupki polskich obrońców starły się z pionierami w walce wręcz. Przewaga liczebna Niemców zmusiła większość obrońców do wycofania się z fortu. Pozostali ukryli się w schronach i koszarach. Gdy niemieccy pionierzy podpalili ko-

¹⁷ L. Karczewski, E. Pokrowski, op. cit., s. 76.

¹⁸ L. Głowacki, op.cit., s. 209, 258.

¹⁹ Schwing, *Pioniere stürmen Fort Legjonow südlich Warschau*, [w:] *Pioniere im Kampf. Erlebnissberichte aus dem Polenfeldzuge 1939*, Berlin 1942, s. 76.

szary za pomocą miotaczy płomieni, resztki obrońców skapitulowały. O godz. 19.00 fort był całkowicie w niemieckich rękach²⁰.

Zajęcie Fortu Piłsudskiego stwarzało groźną sytuację dla oddziałów polskich na Czerniakowie, które w każdej chwili mogły zostać odcięte. W związku z tym 26 września rano do odbicia fortu skierowano szwadron marszowy 2 pułku szwoleżerów rokitniańskich pod dowództwem rtm. rez. Antoniego Wieniawskiego. Szwadron miał nacierać ulicą Piaseczyńską. Nie dotarł on jednak do fortu, napotyając po drodze silny opór pododdziałów niemieckiego 82 pp. Polegli m.in. rtm. Wieniawski i ppor. rez. Jan Brzozowski, a szwadron został rozбитy i rozproszony²¹.

c) Fort Szczęśliwice

25 września dowódca pododdziału „Zachód” ppłk J. Kaładnyk otrzymawszy posiłki, postanowił poprawić położenie własnych oddziałów poprzez dokonanie wypadu nocnego na Fort Szczęśliwice w celu odebrania go Niemcom. Do wykonania zadania wyznaczono I batalion 56 pp pod dowództwem mjr. W. Legutki. Batalion winien nacierać wzdłuż torów linii EKD. Nad ranem 26 września, o godz. 4.50 batalion ruszył z rejonu cegielni w kierunku fortu. Natychmiast został przez Niemców dostrzeżony i ostrzelany ogniem artylerii. Nacierający batalion dotarł do Glinianek Szczęśliwickich, przełamując znajdującą się tam pierwszą linię pozycji niemieckich. Następnie batalion osiągnął skraj wsi Szczęśliwice, gdzie został powstrzymany ogniem broni maszynowej i moździerzy pododdziałów niemieckiego 82 pp z 31 DP. Natarcie załamało się, a poszczególne kompanie batalionu z dużymi stratami wycofały się na pozycje wyjściowe pod osłoną ognia 1 kompanii ckm por. rez. C. Hawliczki. Kilkudziesięciu żołnierzy poległo lub zostało rannych, do niewoli dostało się dwóch oficerów i kolejnych kilkudziesięciu strzelców²².

d) Fort Dąbrowskiego (IX)

Obsadę Fortu Dąbrowskiego początkowo stanowiły: 1 kompania (ppor. Czesław Chamerski) oraz 3 kompania II batalionu 360 pp (kpt. st.spocz. Tadeusz Mąkowski). W dniu 22 września 3 kompania została zluzowana przez 3 kompanię ochotniczego batalionu im. Ordona (d-ca por. rez. Jan Pietrzyk). Pluton 1 kompanii II batalionu 360 pp pod dowództwem ppor. rez. Mieczysława Cichowskiego zajął pozycje na prawym barku fortu, dwa plutony pod dowództwem por. rez. J. Pietrzyka obsadziły czoło, zaś pluton ppor. rez. Michała Gazickiego lewy bark dzieła. Stanowiska na wałach fortu zajął pluton ppor. rez. Jana Borowskiego z 3 kompanii ochotniczej, zaś pluton ppor. rez. Stanisława Domina obsadził dużą kamienicę górującą nad fortem. Ostatni pluton obsadził most na ul. Powsińskiej²³.

Niemiecka 46 DP dotarła na przedpole fortu już 25 września, tocząc całonocne walki z pododdziałami batalionu im. Ordona. Przez cały czas teren fortu znajdował się pod ogniem artylerii, przygotowującej teren do planowanego natarcia. Jednak pododdziały piechoty osiągnęły pozycje dogodne do wykonania szturu-

²⁰ Ibidem, s. 76-78; H. Drescher, op. cit., s. 624.

²¹ L. Głowacki, op. cit., s. 265.

²² Ibidem, s. 266.

²³ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW), Akta Armii "Warszawa" (dalej A. "Warszawa"), II/3/13, Relacja M. Gazickiego, dowódcy plutonu w 3 kompanii batalionu im. Ordona, k. 106.

mu na fort dopiero wieczorem, w związku z czym dalsze działania zaczepne odłożone zostały do rana.

Plan ataku zakładał wykonanie frontalnego natarcia przez II batalion 72 pp, wzmocniony 3 kompanią 88 batalionu pionierów na czoło fortu wzdłuż ulicy Powsińskiej. Nacierający mieli uchwycić most na fosie i otoczyć fort od strony wschodniej. W tym czasie 3 kompania I batalionu 72 pp, wzmocniona plutonem ckm i 1 plutonem 2 kompanii 88 batalionu pionierów miała na pontonach sforsować fosę w czołowej części fortu. Natomiast 1 kompania I batalionu 72 pp i 3 pluton 2 kompanii 88 batalionu pionierów miały otoczyć fort od strony zachodniej i uchwycić drewniany mostek na fosie w szyi fortu. 2 kompania I batalionu 72 pp i 2 pluton 2 kompanii 88 batalionu pionierów pozostawały przy dowództwie I batalionu 72 pp jako odwód. Rozpoczęcie natarcia wyznaczono na godzinę 5.00. Pół godziny wcześniej miało się rozpocząć przygotowanie artyleryjskie²⁴.

Ostrzał artylerii rozpoczął się o czasie. Stopniowo niemiecka artyleria koncentrowała ogień na forcie, przenosząc go następnie na sąsiednie pozycje. Wraz z ostatnim wystrzałem wzdłuż ulicy Powsińskiej uderzyła grupa szturmowa "Tittlus". Jej zadaniem było nagle uchwycenie mostu na fosie. Oddział ten został niemal rozniesiony ogniem polskiej broni maszynowej, a jego resztki wycofały się na pozycje wyjściowe. Punktualnie o godz. 5.00 pionierzy z pontonami ruszyli z ogrodów w stronę fosy fortu. Kiedy do wody spuszczano pierwszy ponton i jego załoga nie zdążyła jeszcze zająć w nim miejsc, polskie karabiny maszynowe ponownie otworzyły gwałtowny ogień. Zaskoczeni Niemcy, tracąc kilku rannych, rozproszyli się i porzucili pontony. Przez dłuższy czas I batalion 72 pp ponawiał natarcia w kierunku czoła fortu, ponosząc ciężkie straty. W tym czasie 3 kompania I batalionu 72 pp oczyszczała budynki, posuwając się powoli w stronę fosy fortu. Dzieło obłożono ogniem z moździerzy, a piechota skupiła się na zdobyciu trzypiętrowej kamienicy, górującej nad fortem. Dom kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk. W tym czasie pionierzy posuwali się naprzód skrajem ogrodów, poszukując dogodnego przejścia. Dowódca 1 plutonu 2 kompanii 88 batalionu pionierów oberfeldwebel Krutemeier obszedł fort od strony zachodniej i dostrzegł mały mostek na fosie w szyi fortu. Natychmiast powiadomił o tym dowódcę batalionu piechoty, który skierował w tamtą stronę 3 kompanię oraz część 4 kompanii ckm. W pierwszym rzucie przez mostek przedostały się bez strat trzy drużyny piechoty, za nimi biegiem przepawiła się reszta oraz pionierzy²⁵.

Chwilę po wycofaniu się resztek grupy „Tittlus” ruszyło natarcie wzdłuż ul. Powsińskiej, prowadzone przez 5 kompanię II batalionu 72 pp, wspartą przez 3 pluton 3 kompanii 88 batalionu pionierów. Natarcie zostało na dłuższy czas zablokowane przez polskie stanowisko ckm na moście. Pionierzy 3 plutonu zlikwidowali je w końcu granatami ręcznymi, a w tym czasie 2 pluton opanowałwał fortu po wschodniej stronie ulicy. 3 pluton wdarł się do fortu około godz. 9.00,

²⁴ Spangenberg, *Einnahme des Forts IX (Dabrowskiego) von Warschau*, [w:] "Vierteljahreshefte für Pioniere", 1940 nr 1, s. 13-14.

²⁵ Ibidem, s. 15.

łącząc się z 2 plutonem. W walce wręcz rozproszono polskich obrońców, którzy następnie schronili się w koszarach. Niemcy opanowali powierzchnię fortu, choć swobodne poruszanie po forcie utrudniał sporadyczny, ale celny ogień polskich strzelców. M.in. na stropie koszar został zabity dowódca 3 kompanii pionierów hauptmann Meissert. Do godz. 7.30 wały fortu zostały oczyszczone, a do niewoli wzięto około 50 żołnierzy polskich. Reszta obrońców ukryła się w koszarach, do których dostęp blokowany był silnym ogniem. Fort został więc zdobyty, ale nie opanowany²⁶.

Dowódca batalionu pionierów przeniósł swe stanowisko dowodzenia do fortu, by bezpośrednio kierować wysadzeniem koszar. Na teren fortu ściągnięto także 2 pluton 2 kompanii pionierów z ładunkami wybuchowymi. Na stropie koszar rozpoczęto przygotowywanie ładunków wybuchowych. W tym celu pionierzy łopatami oczyszczali z ziemi wybrane punkty na stropie koszar, a następnie kuli w nich otwory do założenia trotylu. Pierwszy, próbny ładunek 30 kg trotylu zdetonowano w zachodnim skrzydle koszar, na styku ze ścianą czołową. Eksplozja spowodowała wyraźne pęknięcie stropu, ale przebicia nie uzyskano. Kolejny, tym razem 100-kilogramowy ładunek założono kilka metrów obok. Eksplozja wybiła w sklepieniu przelotowy otwór o średnicy 1 m. Przez otwór wrzucono do wnętrza granaty ręczne, a następnie wlewo olej ze zbiorników miotaczy płomieni, który podpalamo świecą dymną. W zniszczonym pomieszczeniu zginął ppor. Franciszek Gorczyca oraz kilkunastu żołnierzy, zmiecionych podmuchem eksplozji. W odległości 50 m od pierwszego miejsca detonacji, na stropie środkowej części koszar, założono trzeci ładunek (100 kg), a w pobliżu niego czwarty (również 100 kg), które spowodowały przebicia sklepień. Do wybitych otworów, a także do szybów wentylacyjnych przez cały czas wrzucano świece dymne i granaty, wlewano też olej z miotaczy płomieni. Akcją kierował oberfeldwebel Kru-temeier²⁷. Od kolejnych wybuchów zginęli: ppor. M. Cichowski, ppor. rez. S. Domin i kilkunastu żołnierzy. Rannego ppor. rez. M. Gazickiego odgrzebano spod gruzów zawalonego sklepienia. Wielu rannych żołnierzy spłonęło żywcem²⁸.

Około godz. 11.00 na rozkaz dowódcy 72 pp wycofano z fortu 3 kompanię I batalionu 72 pp, pozostawiając, jako wsparcie dla 3 kompanii pionierów, tylko 1 kompanię ckm oraz pluton lekkich dział piechoty. Po próbie wezwania polskiej załogi do kapitulacji, w trakcie której został zastrzelony niemiecki parlamentarzysta, około godz. 12.00 poddała się reszta obrońców. Do niewoli wzięto, według relacji hauptmanna Spangenberg, około 475 Polaków, w tym 15 oficerów²⁹. Wydaje się jednak, że podana liczba obejmuje wszystkich jeńców, wziętych do niewoli tego dnia na Czerniakowie. Relacje obrońców mówią o 60-80 żołnierzach kapitulujących w koszarach³⁰. Tylko 35 żołnierzy, pod dowództwem rannego ppor. rez. M. Gazickiego, zdołało wycofać się z fortu³¹.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Ibidem, s. 15-16; H. Drescher, op. cit., s. 625-626.

²⁸ CAW, A. "Warszawa", II/3/13, Relacja M. Gazickiego..., k.111; M. Piekarski, *Samotna placówka*, Warszawa 1989, s. 301-303; W. Gawrak, *W batalionie robotniczym*, Warszawa 1971, s. 97-101.

²⁹ Spangenberg, op. cit., s. 16.

³⁰ M. Piekarski, op. cit., s. 304.

³¹ CAW, A. "Warszawa", II/3/13, Relacja M. Gazickiego..., k.112.

Walki o forty w pasie działania XI Korpusu Armijnego

Zadaniem prowadzącego działania zaczepne z kierunku północno-zachodniego XI Korpusu Armijnego było zamknięcie miasta siłami 24 Dywizji Piechoty i uderzenie, po ześrodkowaniu oddziałów 18 i 19 Dywizji Piechoty w celu opanowania Bielany, Wawrzyszewa i Woli. Natarcie miało nastąpić z opóźnieniem w stosunku do XIII KA, jego początek zaplanowano na 27 września. Dzień wcześniej zamierzano przeprowadzić rozpoznanie walką i opanować polskie placówki wysunięte, dla uzyskania dogodniejszych podstaw wyjściowych do natarcia. Jednostki korpusu otrzymały wsparcie następujących oddziałów pionierów³²:

18 Dywizja Piechoty

30 pułk piechoty	18 batalion pionierów
54 pułk piechoty	oraz
51 pułk piechoty	48 batalion pionierów

19 Dywizja Piechoty

59 pułk piechoty	1 kompania 19 batalionu pionierów
73 pułk piechoty	2 kompania 19 batalionu pionierów
74 pułk piechoty	3 kompania 51 batalionu pionierów

a) Fort Bielany (I) i Fort Wawrzyszew (II)

Obsadę Fortu Wawrzyszew (II) stanowiły resztki 61 pp z 15 DP pod dowództwem por. Hugona Blecherta. Prowadząca działania zaczepne w kierunku na Bielany i Wawrzyszew niemiecka 18 DP dotarła na przedpole fortu w późnych godzinach popołudniowych 25 września. W tym samym czasie została wycofana skromna obsada sąsiedniego Fortu Bielany (I), zaś dzieło zostało zajęte około godz. 17.00 przez pododdziały niemieckiego 54 pp z 18 DP³³. Niemiecka artyleria dywizyjna rozpoczęła następnie ostrzał Fortu Wawrzyszew, trzymając dzieło pod ogniem przez kilka godzin, niezbędnych do zorganizowania natarcia piechoty³⁴.

Do ataku na fort wyznaczono 2 kompanię I batalionu 51 pp dowodzoną przez oberleutnanta Steinhardta, pluton z 10 kompanii III batalionu 51 pp pod dowództwem leutnanta Stolza, pluton lekkich dział piechoty, pluton armat ppanc. oraz 2 pluton 2 kompanii 48 batalionu pionierów dowodzony przez leutnanta Krolla³⁵. Plan natarcia zakładał zaskoczenie Polaków przez pionierów, którzy mieli sforsować zapory przeciwpiechotne i otworzyć w ten sposób drogę plutonom piechoty. 2 kompania 51 pp miała prowadzić natarcie od strony południowo-zachodniego narożnika fortu, zaś zadaniem 3 kompanii była osłona ataku od strony wschodniej. Broń ciężka oraz odwodowy pluton z 10 kompanii winny zapewnić wsparcie ogniowe. Natarcie zamierzano rozpocząć w godzinach rannych 26 września³⁶.

³² H. Drescher, op. cit., s. 634.

³³ Ibidem, s. 635.

³⁴ Otte, Lormes, *Warschau - Dünkirchen. Kriegserlebnisse einer Batterie 1939/1940*, Liegnitz b.d.w., s. 149-153.

³⁵ A. Benary, *Infanteriesturm durch Polen*, Berlin 1940, s. 47.

³⁶ Ibidem; Kroll, *Erstürmung des Forts II nordwestlich Warschau durch Infanterie und Pioniere*, [w:] *Pioniere im Kampf. Erlebnisberichte aus dem Polenfeldzuge 1939*, Berlin 1942, s. 68.

Pluton pionierów objuczony wyposażeniem szturmowym, drabinami i miotaczami płomieni ruszył z pozycji wyjściowych w kierunku południowo-zachodniej części fortu. W zupełnej ciszy Niemcy dotarli do zapór składających się z dwóch linii zasieków drutu kolczastego na przedstoku rowu fortecznego. Druty obu zapór przecięto nożycami, a leutnant Kroll z dwoma łącznikami i feldweblem Hahnem z 2 kompanii, przekroczył fosę, rozpoznając teren. W tym momencie został wezwany przez dowodzącego akcją oberleutnanta Steinhardta. Po zapoznaniu się z sytuacją Steinhardt postanowił natychmiast wprowadzić do działań piechotę i przystąpić do szturm. Pluton piechoty z 2 kompanii dotarł wkrótce do linii zapór. Piechurzy przygotowali przejścia w pierwszej zaporze i właśnie cięli druty drugiej, gdy padł pojedynczy wystrzał z korony wału. Załoga fortu została zaalarmowana. Po chwili z wałów odezwały się polskie karabiny maszynowe. Zaskoczony na przeszkodach drutowych niemiecki pluton piechoty został niemal zmieciony i z dużymi stratami w zabitych i rannych, musiał wycofać się na pozycje wyjściowe (poległ m.in. feldwebel Hahn oraz dwóch unterofficerów - dowódców drużyn)³⁷. Całkowicie zaskoczeni Niemcy zalegli na przedstoku i w fosie fortu pod silnym ogniem obrońców. Pierwsi z szoku otrząsnęli się pionierzy. Leutnant Kroll przebiegł dnem rowu fosy w kierunku szyi fortu i rozpoznał południowo-wschodni narożnik. W ciemnościach zauważył most przerzucony przez fosę. Powrócił do swego plutonu i wraz z żołnierzami wycofał się na pozycje wyjściowe. Biegący po dnie rowu pionierzy byli zaciekle ostrzeliwani przez Polaków. Pionierzy przedostali się następnie, wzdłuż ulicy i toru, na tyły fortu, przekraczając fosę i rozpoznając polskie stanowiska. 3 drużyna otworzyła ogień, osłaniając pozostałe drużyny wykonujące przejścia w zaporach drutowych. Następnie pluton pionierów zaatakował polskie stanowiska, obrzucając je granatami ręcznymi i świecami dymnymi. Korzystając z dezorientacji obrońców i osłabienia ognia leutnant Kroll wprowadził w wykonanie w szyi przejścia pluton 10 kompanii piechoty dowodzony przez leutnanta Stolza. W tym czasie 2 kompania oberleutnanta Steinhardta ponowiła atak od czoła fortu. Atakowani z dwóch stron polscy obrońcy nie byli w stanie powstrzymać szturm. Doszło do gwałtownych walk wręcz, w których dysponujący przewagą liczebną Niemcy wyparli obrońców z wałów, zmuszając ich do ukrycia się w schronach, a wkrótce potem do kapitulacji. O godz. 9.15 cały fort był w rękach Niemców. W walkach o fort 2 kompania 51 pp poniosła straty kilkunastu zabitych i kilkudziesięciu rannych³⁸. W plutonie pionierów było trzech poległych: unteroffizier Haschke i pionierzy Rippich, Esler oraz trzech rannych. Za zdobycie Fortu II oberleutnant Steinhardt oraz leutnant Stolz zostali odznaczeni 27 października 1939 r. orderami Krzyża Rycerskiego Żelaznego Krzyża. Leutnant Kroll otrzymał Krzyż Żelazny I klasy³⁹.

³⁷ A. Benary, op.cit., s. 48, Kroll, op.cit., s. 69-70.

³⁸ A. Benary, op.cit., s. 49-50; Kroll, op.cit., s. 68-71.

³⁹ H. Drescher, op. cit., s. 636.

c) Fort Babice (A)

W pobliżu Fortu Babice ("A") znajdowały się maszty Radiotelegrafu Transatlantyckiego. Obsadę dzieła stanowiły pododdziały II batalionu 26 pp. Pierwsze natarcie na fort miało miejsce w godzinach popołudniowych 25 września. Grupa szturmowa z niemieckiego 73 pp została z dużymi stratami (poległ m.in. dowódca grupy) odparta przez polskich obrońców. Na fort położono silny ogień artylerii, dokonano również nalotów. Znalazł się w rękach niemieckich dopiero rano 26 września, zajęty przez 73 pp 19 DP⁴⁰.

d) Fort Blizne (III)

Oddziały niemieckiej 31 DP zajęły Fort Blizne (III) już 19 września. Wieczorem tego dnia batalion stołeczny wykonał kontrnatarcie, które jednak zostało powstrzymane w odległości 500 metrów od fortu⁴¹. Batalion opanował fort dopiero 23 września, obsadzając dzieło plutonem piechoty z 1 ckm, i pomimo przeciwnatarcia niemieckiego, utrzymał pozycje. Nad ranem 26 września obsada fortu wycofała się bez rozkazu, za co dowódca plutonu sierż. Jankowski został postawiony przed sądem polowym⁴². W godzinach porannych 26 września, przed godz. 6.00 fort został zajęty przez oddziały 74 pp niemieckiej 19 DP przy współdziałaniu 3 kompanii 51 batalionu pionierów⁴³.

*

Po zdobyciu broniowych dzieł zarówno zewnętrznego, jak i wewnętrznego pierścienia, związki obu niemieckich korpusów rozpoczęły przygotowania do natarcia na pozostałe forty linii wewnętrznej. W przypadku kilku dzieł (m.in. Fortu Bema) rozpoczęto nawet artyleryjskie przygotowanie natarcia. Jednak w trakcie przygotowań do szturmów rozpoczęte zostały rozmowy kapitulacyjne i ogłoszono związane z nimi zawieszenie broni.

Niemcy wykorzystali istnienie fortów w działaniach propagandowych, określając Warszawę mianem twierdzy. Nawet w warunkach kapitulacyjnych umieszczony został zapis, że poddaje się „Twierdza Warszawa”. Zaoponował przeciw temu uczestniczący w negocjacjach gen. Tadeusz Kutrzeba, oznajmiając, iż Warszawa jest miastem otwartym. Odpowiedź Blaskowitza była następująca: „Warszawa ma forty; te forty były brnione; ja te forty zdobywałem i dlatego Warszawa jest dla mnie twierdzą”⁴⁴.

Analizując problem wykorzystania fortyfikacji warszawskich w obronie miasta, nie sposób pominąć błędów popełnionych w okresie międzywojennym. Przez kilkanaście lat nie dbano w należyty sposób o forty, nie utrzymując ich w stanie gotowości bojowej. Brak jakiegokolwiek koncepcji wykorzystania bojowego tych

⁴⁰ Ibidem; O. Knobelsdorff, *Geschichte der niedersächsischen 19. Panzer-Division (bis 31.10.1940 19 Infanterie-Division)*, Bad Nauheim 1958, s. 17-18.

⁴¹ *Obrona Warszawy w 1939 r. Wybór dokumentów wojskowych* (opr. M. Cieplewicz), Warszawa 1968, s. 268-270.

⁴² Ibidem, s. 401, 478.

⁴³ O. Knobelsdorff, op.cit., s.17-18.

⁴⁴ T. Kutrzeba, *Nie opublikowane rozdziały pierwszej wersji "Bitwy nad Bzurą"*, [w:] *Wojna bez walnej bitwy* (opr. M. Cieplewicz), Warszawa 1998, s. 371.

fortyfikacji zdegradował forty do roli obiektów koszarowych i magazynowych dla stołecznego garnizonu. Wzmocnienie fortów lub ich międzypól nawet kilkunastoma niewielkimi schronami dla broni maszynowej, jak to uczyniono w Poznaniu, Łomży czy Różanie, wydatnie zwiększyłoby możliwości bojowe przestarzałych już umocnień. Dodatkowym problemem okazała się niefrasobliwa polityka zagospodarowania przestrzennego. Niektóre forty (Mokotów, Dąbrowskiego) miały przedpola przesłonięte ogrodami, zabudowane luźnymi osiedlami domków, a nawet piętrowymi kamienicami. Pozbawiało to obrońców swobody obserwacji i ostrzału, a nacierającym dawało do ręki atuty możliwości skrytego manewru i zaskoczenia. Kolejnym błędem, popełnionym już przez dowództwo obrony miasta, było wyraźne niedocenie możliwości wykorzystania fortów. Nie upatrywano w nich ośrodków oporu, które po odpowiednim nasyceniu artylerią i bronią maszynową, mogły stać się trzonami poszczególnych pozycji. W szczególności sposób zemściło się pozostawienie na przedpolach pozycji większości fortów z zewnętrznego pierścienia. Podchodzące jednostki niemieckie wykorzystywały je, jako umocnione pozycje wyjściowe do dalszych natarć. Najdotkliwiej jednak odczuto opuszczenie Fortu Szczęśliwice, z którego pododdziały niemieckiej 31 DP rozwijały natarcia na Ochotę. Spóźniona próba odbicia fortu siłą rzeczy skazana była na niepowodzenie. W trakcie walk o forty obrońcy boleśnie odczuli brak rozmieszczenia na nich artylerii, która nawet w niewielkiej ilości mogła w znaczny sposób podnieść siłę obronną dzieł. Również broń maszynowa rozstawiona była w niewielkiej ilości, ze skąpyimi w dodatku zapasami amunicji. Karabiny maszynowe zostały w dodatku rozmieszczone zazwyczaj czołowo, na koronach wałów, co umożliwiało stosunkowo łatwe ich wyeliminowanie. Również improwizowany dobór obsad fortów obniżał ich wartość bojową. Mieszane, drobne pododdziały, dowodzone zazwyczaj przez oficerów rezerwy, często odtwarzane były z rozbitych jednostek. Załogom brakowało zgrania i umiejętności współdziałania w specyficznych warunkach walk o fortyfikacje stałe. Trudną sytuację pogłębiały braki środków łączności oraz brak możliwości skutecznego wsparcia przez własną artylerię, posiadającą niezwykle skąpe dobowe limity zużycia amunicji. W takiej sytuacji bitność, wysokie morale i osobista odwaga polskich oficerów i żołnierzy musiała rekompensować braki w uzbrojeniu i wyposażeniu.

Oceniając działania strony niemieckiej w trakcie walk o fortyfikacje warszawskie należy podkreślić dość zręczne zastosowanie taktyki grup szturmowych. We wszystkich natarciach w pierwszym rzucie postępowały plutony, bądź kompanie pionierów, poprzedzające piechotę. Ich głównym zadaniem było otwieranie przejść dla piechoty w zaporach drutowych, a następnie wspieranie piechurów w zwalczaniu broniących się obiektów fortecznych. Zazwyczaj jednak pionierzy musieli przyjąć na siebie także ciężar walki wręcz o opanowanie wałów i dziedzińca fortu. Warto podkreślić dobre wyszkolenie pionierów, a także ich znakomite wyposażenie w różnorodne środki wybuchowe, drabiny, pontony i miotacze płomieni. Wyposażeniem tym niemieccy żołnierze posługiwali się bardzo sprawnie, czego dowody widać w walkach o Fort Dąbrowskiego i Fort Piłsudskiego. Oficerowie i starsi podoficerowie w oddziałach pionierów przejawiali dużą elastyczność i inicjatywę. Dużo gorzej było w nacierających na forty oddziałach piecho-

ty, gdzie zauważalne są wśród dowódców skłonności do szablonowego działania, co szczególnie było widoczne w trakcie walk o Fort Dąbrowskiego i Fort II, w których atakująca czołowo piechota poniosła duże straty.

Należy podkreślić umiejętność działania z zaskoczenia, co przyniosło skutek w Forcie Mokotów i częściowo w Forcie II, nie udało się natomiast w Forcie Dąbrowskiego.

Należy jednak podkreślić, iż mimo wysokiego morale - podyktowanego raczej świadomością wygranej kampanii, żołnierze niemieccy źle sprawdzali się w bezpośrednich starciach wręcz z żołnierzami polskimi, do których dochodziło przecież na każdym z fortów. Ostrożni Niemcy działali niezdecydowanie, a ogólny wynik walk był zazwyczaj skutkiem przewagi liczebnej i technicznej nacierających, a nie ich bitności, czy też brawury.

Za niedostateczne należy uznać wykorzystanie artylerii. Przygotowania artyleryjskie przed natarciem były z reguły mało skuteczne, większość obrońców kryła się w schronach i koszarach, odpornych na ogień średniej, a nawet ciężkiej artylerii. Ostrzał artylerii przerywano w momencie ruszania do ataku piechoty, co umożliwiało obrońcom szybkie zajęcie stanowisk bojowych na wałach. Ani razu nie zastosowano wału ogniowego przed nacierającą piechotą, być może ze względu na niekorzystne warunki terenowe - gęstą zabudowę. Nie używano też artylerii do ognia na wprost, wyjątkiem jest użycie plutonów lekkich dział piechoty w walkach o Fort Dąbrowskiego i Fort II, wprowadzonych jednak już po opanowaniu dzieł. Nie użyto też również broni pancernej. Co prawda głębokie fosy fortów uniemożliwiały ich pokonanie przez czołgi, jednak wobec całkowitego braku obrony ppanc po stronie obrońców, ogień pojazdów opancerzonych z przedstoków mógł poważnie ograniczyć swobodę poruszania się i prowadzenia ostrzału z wałów.

W podsumowaniu należy podkreślić, że przy tak słabych siłach, niedostatecznym uzbrojeniu i zaopatrzeniu w amunicję strona polska nie była w stanie, wobec wielokrotnej przewagi liczebnej i materiałowej przeciwnika, utrzymać pozycji w oparciu o stare fortyfikacje rosyjskie. W trakcie walk o Warszawę Niemcy przypuścili szturm na cztery forty i we wszystkich przypadkach uzyskali powodzenie, zdobywając dzieła. Atak nie powiódł się jedynie w przypadku Fortu A, choć trudno o precyzyjną analizę ze względu na zbyt skąpe informacje. Należy to uznać jednak za sytuację wyjątkową, gdyż Niemcy w walkach o analogiczne fortyfikacje Modlina, Różana i Łomży nie zdobyli ani jednego dzieła, pomimo wielokrotnych ataków. We wszystkich tych przypadkach zajęli umocnienia dopiero po wycofaniu się obrońców.